Nr. 6. Kraków, Czwartek 9 Stycznia 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy rozpoczętym nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** złr., półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: rocznie **22** złr. **40** ct., półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr., półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr., półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr., półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Trafika Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B. — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków, 8 stycznia.

Sprawa ugody czesko-niemieckiej przybrała na konferencyach wiedeńskich zwrot nowy i mało spodziewany. Jeżeli w pierwszej zaraz chwili, kiedy ks. Schoenburg nawiązał pod koniec ostatniej sesyi parlamentu rokowania ugodowe, obiegały wieści, że akcyę tę rozpoczęto nie bez wiedzy i wpływu korony, to dzisiaj wieści te znajdują swój wyraz w zachowaniu się korony wobec członków konferencyi wiedeńskiej. Już samo zaproszenie wszystkich delegatów na obiad dworski staje się faktem wielce znaczącym, a treść słów cesarza, wymienionych z wybitnymi członkami opozycyi niemieckiej, jest aż nadto wyraźną wskazówką, że zarówno korona, jak gabinet Taaffego, dążą do pojednania zwaśnionych stron, bogdaj o tyle, aby Niemcy weszli do Sejmu czeskiego. W czasie półgodzinnej rozmowy z Plenerem, przywódcą zjednoczonej lewicy niemieckiej i Niemców czeskich, z tym samym posłem, który interpelacyą swoją do rządu w kwestyi czeskiego prawa państwowego w wielce kłopotliwe wprowadził rząd położenie, miał cesarz kilkakrotnie wyrazić życzenie, „aby konferencye wydały zadowalniający rezultat.“

Żądania zarówno Niemców, jak Czechów, które stanowią podstawę rokowań, — są bez porównania skromniejsze, niż przepowiadano. O tem, aby rząd w drodze rozporządzeń administracyjnych miał dokonać podziału Czech wedle narodowości, o języku niemieckim, jako państwowym, nie ma mowy. Bardzo skromne stosunkowo są postulata Staroczechów: o koronacyi czeskiej i prawie państwowem czeskiem nie zrobiono wzmianki. Jeżeli obie strony ograniczą swe żądania do tych rozmiarów, jak je we wczorajszych telegramach podał nasz korespondent wiedeński i jak je podają dzisiaj, zgodnie z tem doniesieniem, dzienniki wiedeńskie, to konferencye ugodowe doprowadzić mogą do porozumienia o tyle, że posłowie niemieccy wstąpią znowu w podwoje sejmowe.

Jak na tej zgodzie wyjdzie druga strona, Staroczesi? Odezwa Młodoczechów, podana wczoraj przez nas na tem miejscu, przygotowuje opinię publiczną na tę ewentualność i zapowiada walkę zażartą z dotychczasową większością narodową. Egzystencya i znaczenie Staroczechów, zarówno w kraju jak w państwie, doznać może zmian ważnych i to na ich niekorzyść. Jeżeli delegaci czescy zgodzą się na postulata Niemców, nie zyskując ważniejszych dla Czechów zdobyczy, narażą tem na szwank i tak już nadszarpaną popularność swoją w kraju, podadzą broń przeciwko sobie w ręce Młodoczechów; jeżeli zaś upierać się będą na konferencyach przy pewnych żądaniach, na które nie zechce się zgodzić strona przeciwna, zawyrokować muszą tem samem o dalszym swym do rządu stosunku, a zdaje się, że rząd na tę ewentualność jest lepiej przygotowany od nich samych, jak o tem świadczą, nie pozbawione w tym wypadku pewnej racyi, wieści o zmianach w gabinecie, które byłyby naturalnie wyrazem zmian w konstelacyi parlamentu.

Nie uprzedzając wypadków, zaznaczyć jedynie musimy, że w wewnętrznej polityce austryackiej rozgrywa się obecnie scena doniosłego znaczenia, od jej zakończenia zależeć będzie nie tylko ułożenie się stosunków wewnętrznych w Czechach, lecz także egzystencya dalsza gabinetu i układ stronnictw w Izbie poselskiej.

O drugiej konferencyi, która odbyła się w niedzielę o godzinie 2 popołudniu, ogłasza komunikat urzędowy tyle tylko, że dr. Rieger w dłuższym wywodzie określił stanowisko swego stronnictwa do żądań, przedłożonych przez Plenera, i równocześnie wymienił życzenia reprezentantów czeskich. „W kwestyi tej padło kilka pytań i rozwinęła się dłuższa dyskusya“.

Poniedziałkowa konferencya trwała od 2 do $4^{1}/_{2}$ popołudniu. Komunikat urzędowy donosi jedynie, że omawiano na niej sprawy szkolne.

Wiener Allg. Ztg donosi, że cały dotychczasowy przebieg rozpraw na konferencyach wywrzeć miał deprymujące na czeskich delegatów wrażenie i że wśród nich panuje przekonanie, że dominujące ich dotąd w sejmie i Radzie państwa stanowisko chyli się ku upadkowi. Z naciskiem podnoszą też zarówno dzienniki wiedeńskie, jak czeskie, że delegaci niemieccy nie stawiają już kwestyi języka niemieckiego, „jako państwowego“ (*Staatssprache*), lecz określają stanowisko jego, jako języka „urzędowego“ (*Geschaftssprache*, — *Verkehrssprache*). Ma to być uważane za ustępstwo ze strony Niemców.

Czy i o ile prawdziwą jest wiadomość, podana wczoraj przez *Wiener Allg. Ztg* o ustąpieniu dwóch członków gabinetu, tego na razie sprawdzić nie można, nadto ten sam dziennik zastrzega się, że przed czasem nazwisk owych ministrów wymienić nie może.

Ten sam dziennik wiedeński zamieszcza następujące wiadomości, udzielone mu, jak twierdzi, przez zaufaną osobistość z obozu Niemców czeskich:

„Dyskusya dotychczasowa (na konferencyach) doprowadziła w jednej z najważniejszych kwestyi do pocieszającego zbliżenia obu stronnictw. Kwestyą tą jest odgraniczenie powiatów wedle narodowości.

Wedle tego, jak rzecz przedstawiono, mianoby stworzyć instytucyę, którąby jako reprezentacya autonomiczna zajęła stanowisko pośrednie między sejmem a radami powiatowemi. Instytucyą tą miałyby być „sejmiki obwodowe“ (*Kreistage*). Zakres działania tych sejmików ma być określony później, uchwalono jedynie zasadę, że w tym celu cały kraj podzielony być ma na 15 obwodów, przyczem uwzględnianoby przedewszystkiem naturalne granice narodowościowe. Czesi okazują skłonność do uznania żądań Niemców co do zamkniętych okręgów językowych, żądają jedynie, aby na przyszłość metylko u autonomicznych, lecz także u władz państwowych ustanowiony był jeden urzędnik, któryby przyjmował i załatwiał podania czeskie w tym samym języku. Na tym punkcie ma przyjść do porozumienia.

„Jeden z wybitnych przywódców czeskich wyraził się o szansach ugody, że nie przyjdzie ona wprawdzie w zupełności do skutku, że jednak na wszelki sposób ułoży się ugoda przedwstępna, która ułatwi Niemcom powrót do sejmu. Rokowania ugodowe w Wiedniu dążą też do tego wyłącznie celu“.

Militaryzm wobec postępu.

Niemałe wrażenie sprawiła w belgijskich kołach wojskowych i politycznych nowa praca znakomitego inżyniera i autora wojskowego generała Brialmonta, pod tytułem: *Les régions fortifiées.* Wbrew panującym poglądom, dowodzi autor z fachową znajomością rzeczy, że walka obronna przez nowoczesne postępy artyleryi nie straciła bynajmniej wobec walki zaczepnej na wartości i znaczeniu. Stałe warownie mają dziś takie samo znaczenie, jak przed laty. Zadziwiająca doskonałość dział, celność strzałów działowych i ogromna liczba odłamów, napełnionych materyałami wybuchowemi, szkodzą zdaniem autora, chociaż na pozór wydawać się to może paradoksem, stosunkowo więcej zaczepiającym, aniżeli broniącym się. Załoga warowni może nadto ukrywać swe działa w pancernych wieżach, bateryach nasypowych, żołnierzy zaś obronią przed pociskami nieprzyjaciół podziemne sklepienia, które oni jedynie w celu odparcia ataku opuszczać potrzebują. Daleko trudniejszem jest zadanie armii oblężniczej, której wypada pod ogniem nieprzyjacielskim, zwykle w porze nocnej, stawiać bateryę na otwartem polu, i póki baterye nie staną, może je tylko mur z ludzi obronić. Mylnem jest rozpowszechnione mniemanie, że armia zaczepna może ukryć swe działa w polu i ochronić je w ten sposób od ostrzeliwania przez załogę. Wiadomo bowiem, iż w krajach dobrze przygotowanych do obrony, armia obronna ma zwykle dokładne, podzielone w kwadraty plany całego obwodu fortecy, według których może ostrzeliwać skutecznie, nawet w nocy, każdy teren, zajmowany przez nieprzyjaciela.

W fachowy sposób dowodzi generał Brialmont, że od czasu wprowadzenia i udoskonalenia otoczonych fortami obozów warownych, atak ze wszystkich stron i dośrodkowy ogień armatni stał się niemożliwym. Czasy Vaubana, kiedy to parę dział oblężniczych zniszczyć mogło wszystkie baterye forteczne, minęły bezpowrotnie. W drodze szczegółowego badania przychodzi generał Brialmont do wniosku, iż w miarę rozwoju sztuki wojennej i udoskonalenia środków niszczących, potęga i znaczenie obrony w stosunku do walki zaczepnej niepomiernie wzrasta. Załodze wypadnie tylko powiększać grubość murów, nasypów i pancerzy, podczas kiedy armii oblężniczej utrudniać będzie używanie udoskonalonych środków oblężniczych sama ich waga i czas niezbędny do ich ustawienia i kierowania niemi.

Autor nadmienia w końcu, że wskutek wydoskonalenia obwarowań i artyleryi wałowej wystarczy dla ich obrony mniejsza załoga, niż potrzebna była w dawnych czasowych okopach. Stąd zaleca generał Brialmont udoskonalenie obrony, a środki potrzebne dla wzmocnienie fortyfikacyi pragnie uzyskać przez zmniejszenie stałego budżetu wojskowego i ostatecznie przez zmniejszenie stałego wojska, które, zdaniem autora, doszło dziś, zupełnie niepotrzebnie, do zbytecznej wielkości.

Łatwo zrozumieć, jak doniosłem i ważnem jest twierdzenie generała Brialmonta, — i to nie tylko z fachowego stanowiska, lecz i w znaczeniu ogólno-ludzkiem. Łączy się ono z ważną kwestyą rozwiązania zbrojnego pokoju, który wszystkim ludom Europy coraz bardziej daje się we znaki w dziedzinie rozwoju ekonomicznego i intellektualnego. Jeżeli bowiem prawdą jest, co pisze Brialmont, — zasady przezeń głoszone mogłyby posłużyć za podstawę do przekształcenia dzisiejszego systemu militarnego, wymagającego niezmiernych ofiar w ludziach i grożącego nadejściem chwili, kiedy nieuniknionem już okaże się starcie owych olbrzymich bezczynnie dzisiaj stojących armij europejskich. W myśl wywodów generała belgijskiego dzisiejszy wybujały militaryzm mógłby się stopniowo przekształcić w system uzbrojeń obronnych, bardziej odpowiadający duchowi czasu i wymaganiom postępu i mniej dotkliwy dla państw, uorganizowanych na sposób przemysłowy, jakiemi są przeważnie państwa europejskie. Tym sposobem dzieło zniszczenia samo siebie pochłonąć może.

Najwięcej interesującą powinnaby być teza Brialmonta dla krajów takich, jak Belgia, Holandya, Szwajcarya — w ogóle dla państw drugorzędnych, zwłaszcza neutralnych, nie mających ambicyj militarnych i nie mogących marzyć o wojnie zaczepnej. Dla tych krajów zadanie militarne streszcza się w walce obronnej.

Nie możemy naturalnie twierdzić z pewnością, czy wnioski Brialmonta będą mogły ostać się wobec krytyki fachowej, a nadto pamiętać należy, że jako inżynier-fortyfikator pisał generał belgijski poniekąd *pro domo sua*. Bądź co bądź jednakże teza, przezeń broniona, stanie się niewątpliwie przedmiotem ożywionej dyskusyi, zwłaszcza w kołach wojskowych.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 6 stycznia.

(Państwowa szkoła przemysłowa we Lwowie. — Bazar dla wyrobu i sprzedaży obuwia. — Karnawał).

(D.) Między ministerstwem oświaty a gminą miasta Lwowa toczą się od lat kilku układy co do utrzymania projektowanej państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie. W ciągu tych rokowań wymagania rządu coraz się zwiększają. Gmina ofiarowała dla utrzymania założyć się mającej szkoły przemysłowej, w połączeniu ze szkołą wieczorną i świąteczną dla młodzieży rzemieślniczej, wystawić budynek, utrzymać go w dobrym stanie, dostarczyć opału, oświetlenia, a nadto uchwałami, w listopadzie i grudniu z. r. zapadłemi, przyjęła gmina nowe zobowiązanie wieczyste, mianowicie, przyjęła obowiązek ponoszenia kosztów usługi szkolnej przez cały czas istnienia tej szkoły. Więcej zobowiązań reprezentacya miasta przyjąć nie chce.

Przedłożony sobie przed kilku miesiącami plan organizacyjny szkoły przemysłowej ministerstwo zmodyfikowało w tym kierunku, że nie uważa za praktyczne połączenie kilku projektowanych kursów fachowych w jednym zakładzie naukowym. Ministerstwo wyraziło zapatrywanie, że początkowo należałoby urządzić w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie oddział dla przemysłu artystycznego z kursami fachowemi dla przemysłu drzewnego, rysunków fachowych, modelowania, oraz oddział dla nauki haftów i koronek. Szkoła ta zarazem miałaby być połączoną z uzupełniającą szkołą przemysłową. Następnie zażądało ministerstwo, żeby gmina lwowska przyjęła na siebie zobowiązanie pokrycia kosztów urządzenia wewnętrznego szkoły, co wyniosłoby około 30.000 złr. Wobec tego nowego żądania ministerstwa gmina zajęła stanowisko odporne. Przedstawia rządowi, że tego obowiązku na siebie w

---

„Czekała....“

NOWELA

przez

MARYĘ WALIGÓRSKĄ.

2 (Ciąg dalszy).

Nazajutrz rano Marcin zajęty był czyszczeniem pojazdów przed wozownią, a Jagosia korzystając z opróżnionego miejsca, hulała z lalką własnego wyrobu, — kiedy przed stajniami ukazała się Janowa. Szła sapiąca i czerwona z gniewu, cała jej postać wyrażała gotowość, a nawet ochotę do walki.

— Jagoś! — wołała zdaleka tak donośnie, że nawet głuchy Marcin usłyszał i zaprzestał mycia powozu, ciekawy, coby znaczyły te odwidziny ciotki Jagosi.

Dziewczynina przestała się na chwilę obracać, ale wnet na nowo powróciła do przerwanej zabawy.

— Słyszysz! *pódź sam* do domu! — powtórzyła Janowa jeszcze głośniej i srożej.

Jagosia stanęła nie ruszając się z miejsca i oczy szeroko na ciotkę otworzyła.

— Bo cie... — wrzasnęła rozzłoszczona kobieta, wpadając do wozowni z zaciśniętemi pięściami.

Ale Jagosia widząc, co się święci, szybko przebiegła stajnię i tamtędy do Marcina dopadła

— Tatusiu *ratujta*, ciotka bić będą — wołała na-pół z płaczem, bo siła pięści Janowej nie obcą jej już była.

Starą twarz Marcina głębsze poryły zmarszczki.

— Czego *ta* chcecie? — zapytał Janowę głosem ochrypłym od wzruszenia.

— Czego chcę? Tego, coście mi zabrali, sieroty po siostrze, co ją tu chowacie, *kieby* cyganicę jaką między *koniami*. A zkąd wam *racyja**) do niej? czyście jej brat, czy *swach***)? Cóż to ona u mnie nie *nańdzie* przytuliska, żeby ją obcy dziad przyjmował? Widzicie, jakeście ją *zdespecili****)! od rodzonej ciotki ucieka, a wiecie czemu? Bo jej się roboty *chytać* nie chce, jenoby cały dzień w słomie gniła, albo z lalecką hulała. Jużbym też chyba Pana Boga w sercu nie miała, żeby na takie zbytki pozwolić. A do roboty, ladaco jakieś! *Gadzinę* pędzić, dziecko piastować, boś nie panna żadna, jeno sierota, dziadówka *belejakiego* rodu....

Słowo jakieś ciężkie paść miało z ust rozzłoszczonej kobiety, ale zamarło, zduszone krzepką jeszcze dłonią starego. Pochwycił ją za kołnierz od koszuli i silnie zaciskając go jej koło szyi, uniemożebnił dalsze krzyki.

Sam chciał coś mówić, ale daremnie kilka razy otwierał usta, jak ryba wody pozbawiona; — wzruszenie zatamowało i tak zazwyczaj trudną jego wymowę.

Stali tak naprzeciw siebie oddzieleni tylko długością ramienia Marcina, a Jagosia z szeroko otwartemi oczyma i usty, przypatrywała się tej scenie.

— *Nie... niechajcie*****) sieroty! — przemówił nareszcie stary foszman głosem drżącym. — Niech was Bóg broni, żebyście ją mieli w oczy kłuć matczyną winą. Pokarałby was Bóg na własnych dzieciach... a i jabym nie darował... Do roboty ją napędzajcie, bo się ta m...może i rozpróżniaczyła trochę przy mnie, ale krzywdzić ją, niech was Bóg broni! — powtórzył z siłą i wyraźnie, puszczając kołnierz Janowej, który trzymał w dłoni podczas przemowy.

Kobieta mruczała, ale nie śmiała już głosu podnosić.

— Dobrze, dobrze! ja *se* sprawiedliwość *nańdę*: do jegomości pójdę i opowiem mu, jak to Marcin *dzieuche* bałamucą.

*) Prawo.
**) Swat.
***) Zgrymasili.
****) Nie tykajcie.

Zawróciła ku domowi.

Marcin popatrzał za odchodzącą, potem na Jagosię. Stała z wzrokiem utkwionym w niego, jak w obraz święty. Zawahał się chwilę stary, oczy wilgotną mgłą mu zaszły.

— Jagoś, idź ty za ciotką, — ozwał się głosem niepewnym.

Dziecku mina skrzywiła się do płaczu....

— Nie becz, nie.... Nic ci złego nie będzie: pogonisz trochę za *gadziną* i do tatusia objadować przyjdziesz. Jużci *racyja*, że tak rosnąć nie możesz. Dobrze to jeszcze póki ja żyję, ale jak starego ziemia przygniecie, któż ci da jeść za darmo.... —

Poklepał ją po jasnej główinie i dziecko poszło posłusznie w stronę czworaku, czasem tylko obzierając się za „tatusiem“, stajnią i wozownią, gdzie jej dotąd tak dobrze żyć było.

Ale stary nie chciał już patrzeć za sierotką. Z podwójnym zapałem wziął się do czyszczenia powozu.

— A cóżeś się na...nalęgło z b...błotem, czy co? — marmotał głośno do martwego sprzętu jakby chciał zagłuszyć boleść wewnętrzną. — Ni chce się puścić *ścirwo zatracone*, choć człek d krwi *palice* p...przytrze do skrobania.

Od tego dnia Jagosia znacznie mniej przebywała z tatusiem. Na śniadanie, obiad i kolacyę to już zawsze przybiegała do niego, bo i nie bronili jej tego krewni, kontenci, że mają popychadło z dziewczyny, a jeść dać nie potrzebują, czasem jeszcze przyniosła kawałek chleba białego dla którego z dzieci ciotki.

Mijały tak latka za latkami. Jagosia rosła, przyuczała się wszystkiej roboty, bo i zręczność i ochotę do pracy miała, i ani się obejrzała, jak na siedmnasty roczek się obróciło.

Już też i niejeden chłopak mrugał na nią i do całusów się zabierał, bo dziewczyna buzię miała jak jabłuszko, oczy filuterne, ciemne i błyszczące, a jasne warkocze wiły się po głowie jak grube baty. Ale Jagosia, choć tak młoda, dobrze wiedziała, że takie kochanie dla biednej sieroty to tylko na jej zdradę i wstyd.

Nie mało się od ciotki w złości na matkę nasłuchała. To też przed słońcem i ludźmi kryła twarz w czerwoną perkalową chusteczkę i na uśmiechu, na słowie łaskawszem do parobczaka nikt jej przydybać nie mógł.

— *Dzicie* ją! myślałby kto, że gospodarska córka, taka *harna**) bestya, a to Bóg wie czyje i koszuli całej na grzbiecie nie ma — mawiali urażeni chłopacy i zazdrosne dziewczęta nieraz pod samym nosem sierocie.

Odpychali ją ludzie, ona też do nich nie lgnęła, bo wiedziała, żeby się to na mało zdało. Trochę by się nią pobawili, potem rzucili jak ogryzek z jabłka na większą pogardę. Zresztą ona miała także jedną ludzką istotę, dla której była światłem i pociechą w równem osamotnieniu.

Stary Marcin żył jeszcze, a że sporo na siłach podupadł, tembardziej potrzebował jej opieki i pomocy. Bywało nieraz, przy zaprzęganiu koni tak mu się lejce pomotają, że gdyby nie pomoc Jagosi, Bóg wie jakby zajechał po młodego pana, który teraz w zastępstwie ojca folwarki objeżdżał. Często zgrzebłem doczyszczała konie, bo stary nie dowidział i ręka mu się trzęsła. Czesała go, omiatała liberyę, oszywała, naprawiała — jednem słowem służyła jak najmilsza córka. A stary marmotał po dawnemu, nazywając Jagosię „*twielgim darmozjadem*“.

Marcin coraz widoczniej na siłach opadał. Dziwny był widok siwiuteńkiego przygarbionego staruszka w liberyi na koźle. Miną nadrabiał jak mógł, bo za nic nie chciał się zrzekać stanowiska, na którem służył lat czterdzieści kilka, ale z rąk trzęsących się nieraz lejce lub bat wypadły, zamotały się w koło i tylko łączności, jaka istniała między końmi a *fossmanem*, zawdzięczał, że się jakoś obywało bez ważniejszego wypadku.

Raz przecie przeniewierzyły się cugowe swemu wychowawcy. Późnym jesiennym wieczorem wracał Marcin z panem do domu. Kapuśniaczek mrzył, konie lazły powoli po błotnistej drodze, faeton kołysał się na resorach regularnem tempem. Wszystko razem nieźle do snu usposabiało. Pan zdrzemnął się lekko, Marcin zasnął na dobre, a konie nie czując kierującej ręki zboczyły z drogi w rów. Naraz Marcina obudziło silne wstrząśnienie. Otworzył oczy i zobaczył siebie w błocie, pana opodal w podobnej pozycyi, faeton przewrócony, a konie szamocące się w zaprzęgu.

*) Harda.

Przetarł oczy, brał bowiem cały ten rozpaczliwy widok za sen dręczący.

Daremnie.

Na twarzy poczuł wilgoć błota, którem obciążone miał ręce — ale widzenie nie znikło.

— Stary niedołęga! — zabrzmiało Marcinowi za uszami. Obejrzał się, nad nim stał młodszy pan, cały błotem oblepiony, z wściekłą twarzą.

Słowa te w samo serce ukłuły starego. Może dlatego, że czuł ich słuszność, a może... że wyszły z ust młodego człowieka, którego niemowlęciem jeszcze woził z matką na spacer.

Porwał się na nogi. Dźwignął faeton całym wysiłkiem steranych sił i wziął się do odmotania i wyprowadzenia z rowu koni. Chciał zagadać do nich po swojemu, ale mu coś tamowało głos w gardle.

„Stary niedołęga“ — brzmiało mu w uszach nieustannie, niezagłuszone turkotem kół ani szmerem deszczu.

W parę dni potem Jagosia, jak zwykle w chusteczce owiązanej koło głowy, wpadła do stajni.

— Dobre *połednie* tatusiu! — zawołała wesoło, nie zważając na zmarszczoną twarz starego, bo już dobrze znała te jego niby gniewy.

Zdziwiło ją, że nie burknął ani słowem jak to było u niego w zwyczaju. Stał nieruchomy i niemy, o żłób oparty.

Przystąpiła bliżej.

— Co to wam, tatusiu? — spytała. Stary ani drgnął.

— *Chorsyśta*, czy co? Cóż ja wam *krzywa**), że zagadać do mnie nie *chceta* — powtórzyła głosem takim żałosnym, że aż wróble zaświegotały z współczuciem.

Stary ręką wskazał wozownię.

(C. d. n.)

*) Winna.

żaden sposób przyjąć nie może, gdyż i tak jest aż nadto obarczoną wydatkami na cele szkolne, a zarazem odniosła się gmina do Wydziału krajowego z prośbą o poparcie u rządu.

W sprawie tej szkoły odbyła się przed kilku dniami konferencya pod przewodnictwem namiestnika. W konferencyi wzięli udział pp. członek Wydziału krajowego Tadeusz Romanowicz, prezydent Mochnacki, radny Roszkowski, dr. Piętak, dyrektor szkoły przemysłowej Tschirschnitz, Wierzbicki i Franke, członkowie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych i kilka innych osobistości. Na konferencyi tej uchwalono domagać się od ministerstwa, ażeby prócz działów naukowych dla przemysłu budowniczego i koronkarskiego, zaprowadzone zostały także w państwowej szkole przemysłowej osobne kursa dla przemysłu metalowego i ceramicznego.

Jest nadzieja, że zakład ten naukowy już z początkiem roku szkolnego 1891/2 wejdzie w życie.

Rok właśnie mija, jak znana wam także fabryka obuwia w Mödling, założyła także u nas bazar ze swem obuwiem przy jednej z największych ulic miasta i poczęła sprzedawać za tanie pieniądze swój lichy towar. Krzyk wielki i rwetes powstał między szewcami. Setki czeladników bez pracy chodziło od magistratu do Wydziału krajowego, z Wydziału do namiestnictwa, prosząc o pomoc i opiekę przeciwko Niemcowi, który ich pozbawił kawałka chleba. W sklepie tymczasem wybijano jednę szybę po drugiej. Tak trwało jakiś czas, wreszcie wszystko ucichło. Czeladnicy podostawali robotę, „Mödling“ powstawiał nowe szyby, a publiczność, łakoma na tani towar daje się chwytać na lep i kupuje mödlingowskie buciki. Wśród ogólnego hałasu i krzyku kilku ludzi postanowiło zawiązać we Lwowie „Towarzystwo kraj. bazaru dla wyrobu i sprzedaży obuwia“, któreby mogło konkurować z Mödlingiem, a równocześnie dostarczać dobrego towaru własnego wyrobu. I rzeczywiście Towarzystwo zostało zawiązane, a głównym jego celem było dostarczanie pracy rękodzielnikom profesyi szewskiej, przez utrzymywanie wspólnej pracowni i magazynu dla sprzedaży obuwia. Nowe towarzystwo udało się do Wydziału krajowego o subwencyę. Wydział kraj. wyasygnował na ten cel 100 złr., zbierano wkładki od członków i na tem się skończyło. Rok mija, a nie ma ani bazaru, ani nikt się dowiedzieć nie może, co się właściwie dzieje z inicyatorami Towarzystwa i z funduszami przezeń zebranemi. Tak to u nas najczęściej się dzieje. Cała praca polega na krzyku i hałasie, a jak w tym wypadku na wytłoczeniu kilku szyb i na tem się sprawa kończy. Brak energii i wytrwałości; zapału wiele, ale on sam nie zawsze popłaca.

Mimo ogólnej biedy i nędzy, mimo powszechnego narzekania, karnawał zapowiada się świetniej, aniżeli lat poprzednich. „Choć bieda to hoc!“ oto dewiza, przyjęta przez większą część lekkomyślnej naszej publiczności. Czytając artykuły dziennikarskie, donoszące o wielkiej nędzy i niedostatku, o grożącym w najbliższych miesiącach głodzie naszemu wieśniakowi, nie jedna z naszych pań otrze łzy z oczu chusteczką webową, ale zrobić ofiary i pójść na bal po raz drugi w tej samej sukni, albo zamiast w jedwabnej, w wełnianej, na tak wielką ofiarę żadna zdobyć się nie może, bo „coby ludzie powiedzieli?“ Jest to tylko nieuzasadniony wstyd i płocha lekkomyślność, bo ani na chwilę nie można przypuszczać, by znane, patryotyczne uczucie Polek naszych w ich sercach wygasło. Polka zawsze przodowała w ofiarności, w poświęceniu się i zaparciu. Nie wątpimy, że i teraz nie zapomną o swych obowiązkach. Nieco zimnej rozwagi i poświęcenia, a zapobieżemy choć w części nędzy, która wypędziła bydło z obory wieśniaczej pod nóż żydowskich spekulantów i już teraz zaczyna szczerzyć swe straszne zęby w chacie biednego chłopa.

Jak więc na wstępie powiedziałem, zabawy zapowiadają się świetnie. Cztery bale i kilkadziesiąt mniejszych wieczorków zapełnią 42 dniowy karnawał. Bal rymanowski rozpoczyna dzisiaj sezon. Przepiękny cel balu ściągnie niewątpliwie liczną publiczność. Następnym balem będzie bal techników 25 stycznia, poczem nastąpi bal maskowy Koła literackiego dnia 29 stycznia i bal prawników dnia 1 lutego. Technicy nie szczędzą trudów, ni kosztów, by sale balowe przystroić jak najpiękniej; przygotowania trwają — jak mi wiadomo — już od 2 miesięcy. Bal prawników zapowiada się także świetnie, bale bowiem prawników mają zbyt stałą i pewną liczbę zwolenniczek, by choć na chwilę można wątpić o świetnem jego powodzeniu. Dnia 9 b. m. odbędzie się w kasynie miejskiem wieczorek z tańcami na dochód Towarzystwa Bratniej pomocy słuch. wszechnicy, a 14 b. m. na dochód Czytelni akademickiej.

Sprawy szkolne.

(Nabożeństwa w porze zimowej.)

Nieraz już ubolewaliśmy nad losem młodzieży gimnazyalnej, która w porze zimowej, wśród silnych mrozów musi o wczesnej godzinie rannej słuchać nabożeństwa w zimnych kościołach krakowskich. Do niedawna jeszcze uwzględniali dyrektorowie szkół średnich zbyt mroźne powietrze i zwalniali wtedy uczniów od ćwiczeń religijnych, polecając im, aby nabożeństwa w porze dogodniejszej tj. około godziny 11 nie zaniedbywali. Od roku jednak obowiązuje w tej mierze nowy przepis Rady szkolnej krajowej, polecający w każdą niedzielę i każdy dzień świąteczny prowadzić młodzież na mszę św. do kościoła.

Pojmujemy bardzo dobrze i uznajemy potrzebę ćwiczeń duchownych dla młodzieży szkolnej, wiemy jak ważnym czynnikiem w wychowaniu jest religia, ale nie sądzimy, aby się to wszystko odbywać miało z narażeniem zdrowia i życia młodego pokolenia.

Kto się popatrzy na te postacie wątłe i zziębnięte, okryte nieraz tylko letnim paletotem; przyodziane w obuwie często podarte, jak dążą do kościoła św. Anny lub Dominikanów i tam przez 3 kwadranse stać muszą na zimnej, kamiennej posadzce, wśród temperatury, wskazującej kilka stopni poniżej 0°, ten chyba zdziwić się musi nad wytrwałością pokolenia, które zwykliśmy nazywać źle rozwiniętem fizycznie. A jednak iluż z nich przynosi z sobą do domu zarody ciężkich chorób, ilu odmraża nogi! O tem pouczają nas fakta, na których się opieramy. Odpowiedź, że w dawniejszych czasach młodzież chodziła na nabożeństwo nie tylko w święta, ale i w dzień powszedni, polega na powierzchownej znajomości rzeczy. Prawda, że tak było, lecz nabożeństwa odbywały się wtedy w osobnych opalanych kaplicach, jak n. p. w gimnazyum św. Anny, gdzie młodzież wszystkie ćwiczenia religijne odprawiała w dzisiejszym amfiteatrze. Podobne urządzenia miały miejsce także w konwiktach jezuickich, pijarskich i t. d. a tam, gdzie nawet nabożeństwa w kościołach słuchano, nie wiemy wcale, czy podczas silnych mrozów nie czyniono z tej reguły wyjątku. Zresztą nie zapominajmy, że owe pokolenia dawniejsze były lepiej zahartowane i że składały się w bardzo znacznej części z młodzieży zamożniejszej, a więc lepiej ubranej i od zimna zabezpieczonej. Dziś czasy się zmieniły i hygiena, na którą w w. XVII np. nie zwracano uwagi, jest przedmiotem troskliwej pieczołowitości władz szkolnych i pedagogów. Jeżeli więc przepisujemy, że w sali, gdzie temperatura nie podnosi się ponad +12°, nie powinna odbywać się nauka, to jakimże sposobem każemy tej samej młodzieży, o której zdrowie tak się troszczymy, spędzać dłuższy przeciąg czasu na nabożeństwie wśród temperatury przypuśćmy —5°? Czyż w tem nie ma sprzeczności?

Zdaje nam się przeto, że wychowanie religijne młodzieży niby na tem nie straciło, gdyby podczas silnych mrozów młodzież od nabożeństwa wspólnego uwalniano i władzom szkolnym odpowiedne w tym względzie wydano przepisy. Wyjątek powinny stanowić zakłady, posiadające własne kaplice, jak np. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, albo też zakłady położone w bliskości kościołów ogrzewanych.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 8 stycznia*

Ważny zwrot całej akcyi ratunkowej w kraju naszym nadaje rozporządzenie ministra handlu, mocą którego przesyłki paszy wszelkiego rodzaju do Galicyi, przeznaczone dla komitetów ratunkowych, doznają bardzo wielkiej zniżki taryfowej. Całe to rozporządzenie rządu przytaczamy w dziale ekonomicznym. Ułatwia ono nadzwyczaj zaopatrzenie okolic dotkniętych klęską posuchy w artykuły paszy, nawet ze stron dalszych sprowadzane, gdyż zniżka obowiązuje wszystkie koleje w Przedlitawii.

Do tej chwili nie wiadomo jeszcze, kiedy się skończą konferencye ugodowe w Wiedniu; prawdopodobnie potrwają one jeszcze dni kilka, — poczem, jak znowu dziś głoszą dzienniki wiedeńskie, zebrać się ma Sejm czeski na krótką sesyę dodatkową

Z Niemiec.

Rozmaite urzędowe przemówienia noworoczne wyraziły z niemałym naciskiem wielką nadzieję utrzymania pokoju. Znany reskrypt cesarza Wilhelma do ks. Bismarka był także wyrazem pokojowych nadziei, ale inne przemówienie jego do jenerałów podczas uroczystego rozdania hasła na Nowy rok brzmiało jakby przestroga, że naprężenie stosunków złagodniało, ale wcale nie ustąpiło; rzekł bowiem, że mimo usiłowań w celu utrzymania pokoju armia powinna zawsze być gotową do spiesznego wyruszenia na granicę.

Ze spraw wewnętrznych pierwsze miejsce zajmuje agitacya wyborcza i los ustawy przeciw socyalistom. Mimo nawoływań organu kanclerza *Nord. Allg Ztg*, węzły kartelowe rozprzęgają się zoraz więcej; stronnictwo narodowo-liberalne dotąd już w siedmnastu okręgach postawiło swoich kandydatów bez oglądania się na kartelowych towarzyszy.

Ustawie przeciw socyalistom niektóre dzienniki przepowiadają upadek, bo stronnictwo narodowo-liberalne trwa niezłomnie na swem stanowisku i pod żadnym warunkiem nie zgadza się na przyznanie władzy prawa do wydawania wyroków na wydalanie. W łonie rządu związkowego Rzeszy niemieckiej nie ma jeszcze zgody co do dalszego postępowania. Niektóre dzienniki twierdzą, że minister Herfurth trwa w przekonaniu, które wypowiedział był w komisyi parlamentu niemieckiego, mianowicie, że ustawa przeciw socyalistom bez prawa wydalania nie przyda się na nie, ks. Bismark zaś ma być innego zdania, z tego powodu zanosi się na przesilenie w gabinecie — t. j. na ustąpienie Herfurtha. Inne dzienniki zaś mówią, że rząd związkowy nie uznał za stósowne już teraz zastanawiać się na losem tej ustawy, jedynie odpowiednia pora do dalszej narady będzie dopiero po rozprawach szczegółowych w parlamencie, co dopiero za kilka, a może dopiero za kilkanaście dni nastąpi. Dziennik *Post*, niezadowolony z tego postanowienia, wyraża zdziwienie, że rząd oddaje się jeszcze złudzeniu, chociaż z dotychczasowego przebiegu narad w parlamencie i w komisyi powinien przyjąć na pewne, że stronnictwo narodowo-liberalne nie zmieni swego poglądu na ustawę przeciw socyalistom, chociaż w innych sprawach okazało zupełną gotowość do popierania rządu.

Z Paryża.

Doniesienie o możliwem spotkaniu prezydenta republiki francuskiej z cesarzem niemieckim na uroczystościach jubileuszowych w Brukseli zrobiło silne wrażenie w Paryżu. Dzienniki poważniejsze unikają wprawdzie dyskusyi nad tym przedmiotem, ale organa bulanżystowskie i ultra-radykalne korzystają ze sposobności, by podać w wątpliwość zagraniczną politykę i patryotyzm obecnego rządu.

„Oportuniści i Niemcy — pisze sarkastycznie *Intransigeant* — byli oddawna sprzymierzeńcami. To też nie dziwilibyśmy się bynajmniej, gdyby wnuk *„du Père La Victoire“* przystąpił do polityki trójprzymierza. Ale skoro p. Sadi-Carnot uda się do Brukseli, by przedstawić p. Constansa księciu Bismarkowi, cesarz Wilhelm nie zaniedba zapewne mianować go pułkownikiem ułanów pruskich, jakby jakiego Alfonsa XII. Piękne to będzie widowisko, gdy prezydent oportunistycznej republiki dokona tryumfalnego wjazdu do Paryża w mundurze pruskiego pułkownika“. W podobny sposób odzywają się inne organa opozycyjne, a *National* nadmienia, że gdyby ów zjazd brukselski istotnie przyszedł do skutku, powracającego do kraju p. Carnota powitają we Francyi... zgniłemi jabłkami.

Bulanżystowska *Cocarde* zamieszcza niezmiernie sensacyjny artykuł deputowanego Castelin'a o zamierzonem jakoby przymierzu Francyi z Niemcami. Castelin powołuje się między innemi na artykuł berlińskiej *National-Ztg.*, wychwalający pokojowe usposobienie obecnego rządu francuskiego, na artykuły półurzędowych dzienników francuskich, pisane w obronie 11 art. traktatu frankfurckiego, oraz na znane wyrażenie p. Carnota: „Moim ideałem jest utrwalenie pokoju; nikt nie śmie jednakże zrobić wyraźnej w tym przedmiocie propozycyi. Francya, niestety, nie może uczynić pierwszego kroku“. Castelin utrzymuje nadto, że Włochy, potrzebując 300 milionów, zwróciły się z tem żądaniem do Francyi i że francuski minister spraw zagranicznych Spuller, wyraził się w rozmowie prywatnej, iż utworzy w Paryżu syndykat finansowy dla przeprowadzenia pożyczki włoskiej. Wiele jeszcze innych nieprawdopodobnych szczegółów przytacza p. Castelin, przyczem powołuje się na rozmowę z pewnym ministrem francuskim, którego nazwiska jednakże nie wymienia. W kołach dyplomatycznych uważają twierdzenia p. Castelina za bezzasadne i niedorzeczne.

Na polu polityki wewnętrznej wypadkiem dnia jest utworzenie nowej grupy w parlamencie, t. z. republikańskiej prawicy plebiscytarnej (*la droite républicaine plébiscitaire*) pod przewodnictwem bonapartysty Cuneo d'Ornano. Grupa ta składać się będzie ze wszystkich bonapartystów, przychylnych Boulangerowi, i jak mówią, otrzymała już sankcyę księcia Wiktora Napoleona, jak i Boulangera.

Le XIX Siècle donosi, iż 27 stycznia bulanżyści obchodzić będą rocznicę pamiętnego zwycięstwa Boulangera wielkim bankietem, podczas którego przewodniczący odczyta manifest do narodu francuskiego, a równocześnie wyda Boulanger odezwę do wyborców z powodu wyborów uzupełniających. W ogóle bulanżyści czynią nowe usiłowania i gotują się energicznie do nowej kampanii wyborczej „celem opanowania rad gminnych“. Wszędzie już potworzono komitety bulanżystowskie i odbywają się narady nad planem i organizacyą nowej kampanii. Nie darmo minister Constans wzywa władze administracyjne do czujności i zachęca policyę do bezwzględnego działania.

Przesilenie gabinetowe w Hisspanii.

Z Madrytu donoszą, iż Sagasta napotyka na trudności w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Przesilenie było od dawna przewidziane i usiłowania Sagasty skierowane były i są ku temu, by rozwiązać przesilenie, o ile można, przed zebraniem się kortezów, zwołanych na dzień 10 b. m. Dzienniki hiszpańskie podają trzy możliwe kombinacye: porozumienie Sagasty z grupą Gamazo, występującą w obronie ceł ochronnych i z demokratyczną grupą na czele której stoi Lopez Dominguez; porozumienie w drodze ustępstw ekonomicznych z Romero Robledo, Martosem i Cassolą: wreszcie ustąpienie Sagasty i utworzenie liberalnego gabinetu pod prezydyum Alfonsa Martinez'a.

Ostatnie telegramy hiszpańskie donoszą, iż rokowania Sagasty z grupą demokratyczną nie doprowadziły do pożądanego porozumienia i że generał Lopez Dominguez wzbrania się przyjąć w gabinecie Sagasty tekę ministra wojny. Zdaje się atoli, że obawa, by konserwatyści nie chwycili steru rządów, skłoni przywódców frakcyj liberalnych do porozumienia, i Sagascie uda się ostatecznie utworzyć gabinet koalicyjny. Zresztą królowa-regentka widzi w Sagascie najlepszą podporę tronu, zachodzi bowiem obawa, że gdyby po liberalnych rządach Sagasty przyszedł do steru Canovas del Castillo, republikanie, którzy odnieśli zwycięstwo na ostatnich wyborach do rad gminnych, mogliby wywołać niebezpieczne rozruchy.

Zatarg anglo-portugalski.

Konflikt anglo-portugalski, który uważano już prawie za rozwiązany, znowu się zaostrzył. W Lizbonie otrzymano świeżą notę Salisburego, w której premier angielski domaga się zadośćuczynienia za postępowanie Serpa-Pinty, w przeciwnym razie grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Portugalią. Podobno nowe wiadomości, otrzymane z Afryki skłoniły Salisburego do tego kroku. Gabinet lizboński odbył osobną naradę w sprawie zatargu z Anglią i rada ministrów poleciła ministrowi spraw zewnętrznych p. Gomez, by natychmiast odpowiedział na notę Salisburego. Dzienniki angielskie przemawiają tonem w najwyższym stopniu rozdrażnionym; niektóre domagają się wręcz bombardowania Lizbony. Co rząd portugalski odpowiedział na notę Salisburego, dotychczas niewiadomo.

Z Rosyi.

Nowoje Wremia donosi, że ks. Hohenlohe ma sprzedać w całości dobra powitgensztejnowskie zarządowi domenów rosyjskich. Układy są już w toku i niebawem zostaną ukończone i w ten sposób majątek niegdyś Radziwiłłowski przejdzie na własność panującej rodziny rosyjskiej.

Z jaką troskliwością czuwa rząd rosyjski nad naczelnem kierownictwem wojsk, stojących w okręgu kijowskim, o tem świadczy nietylko nominacya gen. Dragomirowa ale i zamierzone obecnie przeniesienie do Kijowa gen. Puzyrewskiego. General-major Puzyrewski jest dotąd profesorem akademii wojskowej w Petersburgu i pomocnikiem naczelnika kancelaryi w ministerstwie wojny. W Polsce wyrobił sobie pewne imię jako bezstronny historyograf „Wojny polsko-rosyjskiej w r. 1830“. Otóż obecnie jest on przeznaczony na szefa sztabu kijowskiego okręgu wojennego, którą to posadę zajmował zmarły niedawno gen. Eilers.

Zresztą w Rosyi jest teraz na porządku dziennym obok kwestyi niemieckiej sprawa żydowska. *Kraj* donosi, że wszyscy żydzi rzemieślnicy, zamieszkali w Petersburgu i Moskwie będą się musieli poddać surowemu egzaminowi rzemiosł, przed komisyą, specyalnie w tym celu ustanowioną. Po przebyciu pomyślnem egzaminu, zakres działalności wykwalifikowanych w ten sposób ma być ściśle kontrolowany. Dzienniki rosyjskie spodziewają się, że po wprowadzeniu powyższego środka przeważna część żydów, oddających się na rzemieślników, będzie miała dalszy pobyt w stolicach wzbroniony.

Korespondent wiedeński *Timesa* donosi, że w Petersburgu aresztowano 32 oficerów, podejrzanych o należenie do tajnego towarzystwa politycznego, które miało na celu obalić rząd despotyczny a zaprowadzić monarchię konstytucyjną. Pogłoski tego rodzaju powtarzają się tak często, że notujemy je tylko z obowiązku dziennikarskiego.

Sprawa bułgarska.

Przed kilku dniami *Times* zrobił wiele wrzawy doniesieniem, iż rząd turecki zamierza rozesłać do dworów europejskich, na traktacie berlińskim podpisanych, protest przeciw pożyczce bułgarskiej dla tego, że jako zastaw tej pożyczki oddano koleje we wschodniej Rumelii. Teraz pokazuje się, że zamiar takiego protestu nie wyszedł od rządu tureckiego, lecz od rządu rosyjskiego, tak przynajmniej twierdzi *Koel. Ztg.* Protest rosyjski opiera się na artykule 21 traktatu berlińskiego. Otóż ten artykuł mówi, że prawo i obowiązki W. Porty do kolei żelaznych w Rumelii wschodniej nie ulegają żadnej zmianie. Jeżeli przeto te koleje zostały użyte jako zastaw pożyczki, to nikt inny oprócz rządu tureckiego nie ma prawa mięszać się w tę sprawę; jeżeli rząd turecki nie widzi w tem uszczuplenia praw swoich, albo nie uważa za stosowne stawać w ich obronie, to rząd rosyjski nie ma racyi mięszania się do tego. *Voss. Ztg.* roztrząsając tę sprawę dodaje, że kwestya zastawu kolei rumelijskich obchodzić może wyłącznie wierzycieli, że mocarstwa nie mają żadnej prawnej podstawy do mięszania się w pieniężne interesa bułgarskie. Podobne zdanie wypowiadają także inne dzienniki — i w rozesłaniu noty rosyjskiej nie widzą nic niepokojącego. Mybyśmy dodali, że, jeżeli się sprawdzi wiadomość o protestującej nocie rosyjskiej, — bo wątpimy jeszcze, czy taka nota istnieje, — to nie wywrze ona żadnego wpływu i nie poruszy rządów europejskich do zajęcia się sprawą bułgarską.

Uniwersytet katolicki w Fryburgu.

Papież Leon XIII wspomniał, jak wiadomo, w ostatniej swej allokucyi o założeniu uniwersytetów katolickich w Waszyngtonie, Ottawie i Fryburgu. Stany Zjednoczone i Kanada są zbyt od nas oddalone, ale ważniejszem jest założenie uniwersytetu katolickiego w Fryburgu. Będzie to pierwsza instytucya tego rodzaju w Szwajcaryi, bo podczas gdy protestanci mają już swe akademie w Genewie, Bernie, Neuchatelu i Zurychu, katolicy nie mieli żadnej.

Urządzeniem i organizacyą uniwersytetu, który ma być otwarty z początkiem listopada, zajmuje się kantonalny rząd fryburski w porozumieniu z tamtejszym episkopatem szwajcarskim. Katolicki charakter uniwersytetu, jak się zdaje, polegać będzie głównie tylko na tem, iż uniwersytet będzie miał katolicki fakultet teologiczny, a zresztą cała instytucya będzie miała charakter państwowy i zależeć będzie wyłącznie od kantonalnego rządu fryburskiego. Uniwersytet dzielić się będzie na cztery fakultety: teologiczny, przyrodniczo-matematyczny, prawniczy i filozoficzny. Wydziału medycznego na razie brakować będzie.

W sprawie uniwersytetu fryburskiego pisze watykański korespondent *Polit. Corresp.*:

„Papież Leon XIII gorąco się zajmuje tą młodą instytucyą katolicką i zamierza dać tego dowód niebawem. Radca związkowy p. Decentins, któremu powierzono misyę pozyskania profesorów dla nowego uniwersytetu, przybył do Rzymu w tym celu, aby uzyskać aprobatę papieża dla projektowanego oddania katedr wydziału teologicznego OO. Dominikanom. Papież w porozumieniu z generałem zakonu OO. Dominikanów postanowił przychylić się do tego projektu. Prezydent Związku szwajcarskiego p. Ruchonnet dał ze swej strony p. Decentins zapewnienie, że Dominikanie w Szwajcaryi używać będą w nauczaniu pełnej swobody o tyle, o ile nie naruszą jakiegokolwiek rozporządzenia państwowego, tyczącego się Kościoła lub szkoły. Niebawem ma papież wystosować do p. Decentins oraz do szwajcarskiego episkopatu *breve*, sankcyonujące uroczyście założenie nowego uniwersytetu. Dodać należy, iż nowy uniwersytet fryburski, pomimo że papież i biskupi tak wybitny udział w jego założeniu biorą, będzie instytucyą państwową, ulegającą ścisłej kontroli rządu.

„P. Decentins, stojący jak wiadomo na czele katolicko-socyalnego ruchu w Szwajcaryi, miał u papieża długie posłuchanie, podczas którego Leon XIII zalecał mu usilnie, iżby dalej pracował na polu reform społeczno-politycznych na korzyść klas pracujących. „Wielkie zadanie katolików całego świata — rzekł przy tej sposobności Leon XIII — na tem polega, ażeby się starać, iżby masy znowu do chrześcijaństwa wróciły.“

Kronika.

Kraków, 8 stycznia.

Wydział krajowy podaje do powszechnej wiadomości, że część nakładu „Mapy obrazowej ryb krajowych“, ułożonej przez profesora dra Nowickiego, a wydanej kosztem funduszu krajowego i znajdującej się na składzie w Wydziale krajowym, oddał w komis księgarniom Friedleina oraz Gebethnera i Wolffa w Krakowie, a Sajfarta i Czajkowskiego i J. Millikowskiego we Lwowie.

Cenę księgarską za jeden egzemplarz „Mapy obrazowej“ (składającej się z 4 chromolitograficznych tablic w tece) wraz z należącym do niej „tekstem objaśniającym“, naznaczył Wydział krajowy na 2 złr. 50 ct.

Komitet balu akademickiego uchwalił udekorować salę wyłącznie wyrobami krajowemi, to jest kilimkami i materyami wyrabianemi przez lud w różnych okolicach kraju. Wobec tego projektu udekorowania sali w stylu japońskim lub barocco odpadną. Na zmianie tej projektu dekoracya, sali tylko zyskać może.

Mając na myśli głód i nędzę w kraju panującą, uchwalił komitet w dalszym ciągu prosić panie nasze, aby ze względu na krytyczne położenie kraju zechciały wystąpić w jak najskromniejszych toaletach — o ile możności wieczorowych i wełnianych.

Zmarli. Józef Spławiński, obywatel m. Wieliczki, oficer wojsk węgierskich z 1848 r., zmarł w Wieliczce w 75 roku życia.

Karol Barański, właściciel i kierownik renomowanego zakładu artystycznego ślusarstwa w Krakowie, uczestnik powstania narodowego w 1863 r., zmarł onegdaj w Krakowie w 45 roku życia. Ś. p. Barański należał do najinteligentniejszych rękodzielników tutejszych, w zakresie swoim kształcił się za granicą w różnych zakładach, był zaś uczniem dawnej techniki krakowskiej i politechniki w Zurichu.

Franciszek Lebowski, właśc. dóbr, zmarł w Przemykowie w 66 roku życia.

P. Kazimierz Henisz, koncesyonowany budowniczy, otworzył wczoraj w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej w domu własnym biuro techniczne, które zajmować się będzie przygotowywaniem planów i kosztorysów wszelkich budowli tak fabrycznych jak i czynszowych, oraz prowadzeniem budowy, pośrednictwem w nabywaniu materyałów i t. p. Przy łazienkach, których p. Henisz jest właścicielem, w marcu b. r. przy ulicy Zwierzynieckiej otwarty będzie zakład wodoleczniczy, którego kierownictwo powierzonem zostanie jednemu z lekarzy specyalistów.

Telegram z Wiednia, nadany wczoraj o godzinie 2 m. 5 otrzymaliśmy dopiero o godzinie 5, więc już po zamknięciu dziennika. Winę opóźnienia przypisać musimy nie krakowskiemu, lecz wiedeńskiemu urzędowi, telegram bowiem otrzymano w urzędzie w Krakowie o godz. 4 m. 30.

Nowy Sącz, 6 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj odbyło się w „Sokole“ tutejszym zwyczajne doroczne walne zgromadzenie członków. W serdecznych słowach przywitał prezes zgromadzonych, a życząc im powodzenia przy rozpoczęciu roku, zawiadomił o śmierci prezesa „Sokoła“ w Pradze dra Ciżka. Z powodu zgonu dra Ciżka wysłano kondolencyę imieniem Towarzystwa, a zgromadzeni okazali pamięci zmarłego cześć przez powstanie. Następnie streścił prezes rys rozwoju Stowarzyszenia, założonego w maju 1887 roku i w gorących wyrazach, pełnych głębokich myśli patryotycznych, nawoływał do wytrwania w popieraniu tyle pożytecznych i doniosłych zadań „Sokoła“.

Sekretarz Towarzystwa złożył sprawozdanie z czynności wydziału. Od ostatniego zwyczajnego walnego zgromadzenia, odbytego dnia 3 marca 1889, odbył wydział 14 posiedzeń, zarządził dwa nadzwyczajne walne zgromadzenia, z których tylko jedno doszło do skutku. Urządzone przez wydział wieczorki z tańcami cieszyły się niezwykłem powodzeniem, a wieczorki muzyczne doznają powszechnego uznania. Zabawa w ogrodzie strzeleckim, odbyta w dniu 3 czerwca z. r., wypadła pod każdym względem świetnie, niemniej loterya fantowa, która przy niezwykłem poparciu i żywym udziale publiczności nadspodziewany wydała rezultat. Wydział zarządził podczas lata sobotnie zebrania w ogrodzie kolejowym, który na ten cel p. naczelnik Klein z uznania godną gotowością ustąpił, z czego jednak członkowie bardzo mało korzystali.

Ogólny dochód w r. 1889 wynosił kwotę 1796 złr. 25 ct., a na potrzeby Towarzystwa wydano kwotę 1306 złr., reszta zaś w kwocie 489 złr. 47 ct. złożoną została na procent w kasie zaliczkowej, jako fundusz żelazny na budowę sali. Inwentarz przedstawia wartość 756 złr. 47 ct.

Na wniosek komisyi rewizyjnej udzielono wydziałowi absolutoryum z prowadzenia rachunków, a nadto wyrażono skarbnikowi p. Oleksemu uznanie za staranne prowadzenie rachunków, a p. Wyrobkowi za bezinteresowne kierowanie gimnastyką i gorliwe zajmowanie się sprawami oddziału muzycznego.

Poczem przystąpiono do wyborów. Dotychczasowy prezes, notaryusz p. Lipiński, wybrany został i nadal, na zastępcę prezesa powołano p. Bazylego Jaworskiego, na członków wydziału ks. Władysława Dutkiewicza, dra Franciszka Głuchowskiego, Franciszka Gołębia, Henryka Grabowskiego, Stanisława Hordyńskiego, Maurycego Koerbla, Adolfa Marossanyego, Jana Marynowskiego, dra Teofila Matuzińskiego i Wiktora Oleksego, na zastępców pp. Hebenstreita Karola, Jakubowskiego Józefa, dra Kosterkiewicza Franciszka i Wegemanna Augusta, na rewidentów pp. Dymitra Tańcheka i Wiktora Wyszyńskiego.

Od zawiązania Towarzystwa wstąpiło członków 253, obecnie liczba ich wynosi 115, wystąpiło zatem ogółem 138. Według sprawozdania prezesa rok ubiegły nie był dla Towarzystwa pomyślnym, liczba członków bowiem zmniejszyła się — materyalny rezultat wszakże godnym jest zaznaczenia, fundusz żelazny bowiem, wynoszący z początkiem roku 281 złr., wzrósł do kwoty 518 złr., z której 489 złr. złożono jako kapitał na budowę własnego gniazda. Praca szan. prezesa i członków wydziału zasługuje na szczere uznanie i serdeczne: „Szczęść Boże!“

Z Królestwa Polskiego. Napady i rozboje w Kongresówce ciągle się praktykują. Ofiarą zuchwałego rabunku padł obywatel ziemski Kretkowski, właściciel wsi Baruchowo w powiecie włocławskim, gubernii warszawskiej. Banda łotrów, napadłszy na dwór, od razu rzuciła się na p. Kretkowskiego, którego uderzeniem pałki powalono na ziemię i wówczas zaczęto rabować. Przedewszystkiem zabrano z biurka 450 rubli gotówką, a następnie z pokoju córki właściciela broszkę ze szmaragdem, 4 broszki z koralami, opalami i brylancikami, bransolety, dwa pierścionki z brylantami, obrączkę złotą z cyframi: E. K. 5-go lutego 1840 roku, i wiele innych kosztowności. Rabusie splądrowali wszystkie pokoje, poszukując kosztowności i gotówki, a gdy nic nie znaleźli więcej, opuścili dwór. Działo się to wieczorem, gdy służba dworska znajdowała się w swych mieszkaniach, nic nie wiedząc, co się dzieje w pokojach dziedzica.

Poszukiwanie spadkobierców. Sędziowie pokoju ósmego i dziewiętnastego rewiru m. Warszawy ogłaszają wezwanie do spadkobierców księdza Jakóba Rutkowskiego i Bolesława Kaniewskiego. Jak zwykle, w sześć miesięcy od ogłoszenia o spadku, w razie niezgłoszenia się spadkobierców fundusze przechodzą na własność skarbu państwa.

Czeskie Tow. literackie. W tych dniach odbyło się w Pradze czeskiej, pod prezydencyą Riegera, walne zebranie stowarzyszenia „Svatobor“, mającego na celu wspieranie podupadłych literatów, oraz wdów i sierot po nich pozostałych. Z odczytanego na zebraniu sprawozdania okazuje się, że „Svatobor“ posiada obecnie czystego majątku 50.000 złr., a nadto rozporządza jeszcze rozmaitemi legatami i funduszami specyalnemi, a mianowicie: zapisem dziekana Czermaka (21.000 złr.) na wydawanie książek naukowych; zapisem Naprstka (6000 złr.) na wyna-

gradzanie corocznie najlepszej sztuki dramatycznej; funduszem Hayliczka (37.000 złr); funduszem na wystawienie pomnika dla Palackyego (3000 złr.) i wieloma innemi. Obecnie, jak donoszą do *Kraju*, b. leśniczy Tischer podarował stowarzyszeniu 26.000 złr. na wybudowanie na cmentarzu Wyszehradzkim „Panteonu" dla najsławniejszych zmarłych literatów czeskich.

Ze Stowarzyszeń.

== Walne zgromadzenie koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odbędzie się w sobotę d. 11 stycznia 1890 r. o godzinie 6-tej wieczorem w sali 43 (Helcla) *Collegii novi*. Porządek dzienny: 1) Prof. M. Zaleski: 1) Wnioski w sprawie antykwarni książek szkolnych. 2) Sprawozdanie roczne wydziału z działalności Koła i stanu kasy. 3) Wybór wydziału. 4) Wnioski wydziału. Po posiedzeniu zebranie towarzyskie w lokalu Koła artystyczno-literackiego (Rynek gł. 16. I.)

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 9 stycznia: „Daniszewy", komedya w 4 aktach Aleksandra Dumasa i Piotra Newskiego.

W sobotę 11 stycznia: (Wznowienie) „Krewniaki", komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę 12 stycznia: Przedstawienie popołudniowe: „Żyd w beczce", krotochwila w 1 akcie ze śpiewami, — „Chrapanie z rozkazu", komedya w 1 akcie, — „Kominiarz i młynarz", krotochwila w 1 akcie ze śpiewami J. N. Kamińskiego.

Nekrologia polska za rok 1889.

(Dokończenie.)

Grudzień: Józef Paszyński, żołnierz polski z 1831 r. Józef Ustymowicz, zasłużony pedagog. Władysław Wiślicki, ceniony muzyk i kompozytor. Kazimierz Dulemba, art. dramat. teatru lwowskiego i poznańskiego. Roman Studniarski, b. zdolny nauczyciel muzyki. Władysław Himmel, architekt, współpracownik *Przeglądu technicznego*. Wacława z Sobańskich hr. Bnińska, wielce zasłużona patryotka, zacna Polka. Edward Raczyński, artysta malarz, ceniony jako portrecista. Władysław Sandecki, illustrator pism warszawskich i francuskich. Franciszka z Prandotów-Schrudzińskich Helclowa, filantropka. Emeryk Romanowski, brat poety Mieczysława, przyjaciel ludu wiejskiego. Wojciech Helcel, jeden z wybitnych prawników. Ks. Bolesław Lipiński, syn Karola, znakomitego skrzypka, zasłużony kapłan. Ks. Sebastyan Martyński, katecheta w szkołach krakowskich. Stanisław Smoleński, docent hydroterapii uniw. Jagiellońskiego, autor licznych prac fachowych. Franciszek hr. Zamoyski, ordynat, obywatel wielce zasłużony. Wilhelm Daun-Weirich, z pochodzenia Niemiec, uczestniczył w ruchu narodowym w 1863 r. i wysłał na bój za Polskę trzech swoich synów. Franciszek Tepa, znakomity malarz, portrecista i akwarelista. Iwan Wasylkowski, gr.-kat. proboszcz, przyjaciel i opiekun kształcącej się młodzieży. Jarosław hr. Kossakowski, adjutant Zygmunta Sierakowskiego z 1863 r., sybirak.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** (*J. G.*) Nowości muzyczne. (*Quatre Chansons sans paroles pour piano par Alphonse Szczerbiński op. 3.* „Pieśni nasze" słowa Alkana, muzyka Hertza. Kraków, nakładem Krzyżanowskiego.) Sądząc z numeru opusu, przypuszczać należy, że kompozytor „pieśni bez słów" jest człowiekiem młodym, faktura jego i forma świadczą jednak o porządnie odbytych studyach teoretycznych i pewnej rutynie kompozytorskiej. Cztery pieśni bez słów napisane są starannie i bardzo poprawnie, szkoda tylko, że indywidualności kompozytora, p. Szczerbińskiego, dosłuchać się w nich niepodobna. Naśladowanie Mendelssohna tak tu jest wyraźne, że pod względem formy i stylu możnaby utwory powyższe nazwać śmiało kopiami „pieśni bez słów" tegoż mistrza. Gdyby p. Szczerbiński zechciał odstąpić od swej metody niewolniczego naśladowania, zapomniał o Mendelssohnie i innych mistrzach a starał się światu powiedzieć to tylko, co mu od siebie ma do powiedzenia, kompozycye jego zyskałyby niewątpliwie na wartości i znaczeniu. Technika i wiedza, jaką posiada, są dosyć znaczne — szkoda zużytkowywać je na sporządzanie choćby najudatniejszych nawet — kopii....

„Pieśni nasze" Michała Hertza to utwór drobny, odznaczający się sympatycznym dla każdego Polaka tekstem i wcale zgrabnie w zakończenie wplecionym motywem pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła". Zalety te zjednają zapewne utworowi p. Hertza liczne grono zwolenników.

(*C.*) Zygmunt Noskowski wystąpił w Warszawie z nowym koncertem kompozytorskim. Prawdziwą nowością, po raz pierwszy w koncercie tym wykonaną były dwa epizody z „Suity polskiej". Wysnute są one w całości z pieśni ludowych, które, dzięki artyzmowi formy, zlewają się w całość, pomimo swej barwności, jednolitą. Noskowski wykazał w nich dziwną siłę kształtowania, jednoczącą nieraz największe kontrasty. Utwory te, nawskróś melodyjne, świadczą o niewyczerpanej skarbnicy naszej pieśni ludowej, która dopiero w naszych czasach zaczyna być traktowaną na szerszą skalę. Rzecz naturalna, że mamy tu na myśli pieśń ludową, czerpaną u źródła, w stanie pierwotnym, a nie duchowe jej właściwości i przymioty, które już skrystalizowały się w poematach muzycznych Szopena i Moniuszki. W opracowaniu zarówno kontrapunktyczno-harmonicznem, jak i orkiestrowem tych motywów Noskowski jest mistrzem prawdziwym, nie wątpimy też, że suita jego, która niezadługo ukaże się w układzie fortepianowym, stanowić będzie jedną z najpopularniejszych prac jego.

Dział ekonomiczny.

Ulgi taryfowe na kolejach żelaznych z powodu nieurodzaju.

Wskutek interwencyi ministra handlu przyznały zarządy kolei austryackich dla transportów paszy końskiej i bydlęcej, sprowadzanej do Galicyi i Bukowiny lub przewożonej w obrębie tych krajów, a mianowicie dla transportów owsa, otrębów, siana, słomy, koniczyny, roślin pastewnych, rzepy pastewnej, makuchów i mączki makuchowej, sieczki buraczanej, odpadków buraczanych, brahy, wytłoczyn i wywarów, następujące opusty taryfowe:

I. Generalna Dyrekcya austryackich kolei państwowych, galicyjska kolej Karola Ludwika i kolej północna ces. Ferdynanda na wszystkich głównych liniach zniżoną cenę taryfową 10 ct. za wagon o 10.000 klg. i 1 kilometr;

II. Takiegoż samego zniżenia udzielają zarządy kolei Osiek-Cieplice i Koszyce-Bogumin co do linij austryackich;

III. Kolej północna ces. Ferdynanda udziela na linii lokalnej Bielsk-Kalwarya zniżonej ceny 15 ct., kolej Karola Ludwika na kolejach lokalnych Jarosław-Sokal, Dębica-Rozwadów zniżonej ceny 12 ct., wreszcie generalna dyrekcya kolei państwowych na liniach lokalnych kołomyjskich i bukowińskich i linii lwowsko bełzeckiej umówionej z odnośnemi zarządami ceny 20 ct. od wozu i kilometra; co do innych kolei lokalnych, których ruchem zawiadują powyższe zarządy, nie mógł na razie nastąpić żaden opust, a to po części ze względu na krótkość tych linij — po części zaś ze względu na brak przyzwolenia właścicieli.

IV. Uprzyw. austro-węgierskie Towarzystwo kolei państwowych, austr. kolej północno-zachodnia i kolej południowo-północno-niemiecka, dalej kolej busztehradzka, czeska kolej północna i czeska kolej zachodnia, przyznają na swych przestrzeniach od 1—300 km. zniżoną cenę 13 ct., a na przestrzeniach ponad 300 km zniżoną cenę 10 ct. od wagonu i kilometra, przyczem także ceny za przestrzenie od 232 do 300 klm. znajdą na zasadzie tej ostatniej pozycyi taryfowej odpowiednie uwzględnienie. Te uwzględnienia nie odnoszą się jednak do kolei lokalnych, będących pod zarządem wymienionych właśnie kolei, a nadto opusty, przyznane przez Towarzystwo austro-węgierskich kolei państwowych, odnoszą się tylko do austryackich linij tegoż Towarzystwa.

V. Zarząd morawsko-śląskiej kolei centralnej przyznaje na swych liniach do Opawy i Ołomuńca zniżoną cenę 13 ct. od wagonu i kilometra.

VI. Towarzystwo kolei południowej zniża cenę przewozu na swych liniach austryackich na 0·14 ct. od 100 klg. i 1 kilometra, jeżeli uiszcza się należytość za pełne 10.000 klg. od wozu, którego dopuszczalne obciążenie 10.000 klg. wynosi, a nadto dolicza 2 ct. należytości manipulacyjnej. Zniżenie to odnosi się tylko do transportów słomy, siana i sieczki.

Do wymienionych powyżej pod I, II, III, IV, V zniżonych cen nie dolicza się należytości manipulacyjnej.

Wszystkie powyższe opusty przywiązane są do warunku, że strona uskuteczni naładowanie i wyładowanie wozów na własny koszt.

Opusty te weszły już w życie i trwać będą do 30 czerwca 1890, a transporty za zniżoną ceną odbywać się będą na podstawie kartelu najkrótszą drogą. Dla zapobieżenia nadużyciom wymagają zarządy wszystkich powyżej wymienionych kolei, by transporty paszy po zniżonych cenach przewozu nadawano na podstawie kart zamówienia, które mają być wystawione wedle przepisanego formularza przez urząd gminny, potwierdzone przez właściwe starostwo i przylepione, do listu frachtowego. Karty te, których dostarczą starostwa, mają być dokładnie wypełnione, opiewać mogą tylko na jeden wagon i obejmować tylko takie gatunki paszy, które w jednym wagonie dadzą się razem ładować. Do zamówień większych ilości paszy należy zatem dołączyć tyle kart zamówienia, ile wagonów potrzeba będzie do transportu.

Ceny, drożyzna, głód.

(*Jil*) Przed kilku dniami zestawiliśmy ceny zboża w końcu roku 1889 z cenami w końcu r. 1888 i wykazali, że te ceny poszły znacznie w górę — nie dlaczego innego, tylko dlatego, że zbiory były znacznie mniejsze i to nietylko w Galicyi, ale i na Węgrzech, w Królestwie Polskiem, w zabranych prowincyach i w całej południowej Rosyi. To podskoczenie cen nie oznacza bynajmniej głodu, ale oznacza brak zboża. Ceny mogą nawet jeszcze dalej iść w górę, i pójdą bez wątpienia i znowu nie będzie w tem dowodu, że jest głód, tylko że z powodu ubywania zapasów przez spożycie jest coraz większy popyt na zboże, a więc coraz większe ceny. Trzeba tylko mieć równocześnie odpowiedni zapas gotowych pieniędzy, lub przedmiotów handlu, dających się odpowiednio spieniężyć, lub odpowiednie warunki zarobienia pieniędzy, aby było za co kupić żywność, inaczej będzie głód nawet przy stosunkowo niskich cenach. To zdaje się jasnem dla wszystkich, z wyjątkiem jednego *Przeglądu*. Ten już po raz drugi stara się wykazać, że głodu nie ma i nie będzie, bo ceny, chociaż wyższe niż były w roku 1888, są przecież znacznie niższe, niż były przed 15 laty, t. j. r 1874, kiedy za cetnar metryczny pszenicy płacono 14·3 złr., żyta 11·6 złr., jęczmienia 11·1 złr., owsa 9·4 złr., a mimo to o klęsce głodowej mowy nawet nie było. — jak *Przegląd* dodaje.

Do przypomnienia tych cen z przed 15 laty dodamy dla wiadomości *Przeglądu*, że ów klasyczny rok 1874 nietylko nie był rokiem głodu, chociaż miał tak wysokie ceny zboża, ale był przeciwnie rokiem wyjątkowo dobrych — jak na Galicyę nawet świetnych zbiorów, bo przeciętny zbiór pszenicy z hektara wynosił 15·22 cetn. m. bez mała najwyższy w całym okresie piętnastoletnim od 1873 do 187 r., zbiór żyta (najwyższy w całym okresie) 13·6, — tak samo jęczmienia 14·89, — zbiór owsa był stosunkowo wcale dobry 12·93, — ziemniaków również dobry 114·27, a zbiór paszy, jak koniczyny na siano, mięszanek i siana łąkowego wprawdzie nie świetny, a dobrze średni.

Ale z jakiegoż powodu były wówczas tak wysokie ceny mimo wcale dobrego urodzaju? Na to złożyły się różne przyczyny. Jedną z nich była ta wyjątkowa okoliczność, że kraje potrzebujące zboża miały wtedy stosunkowo gorsze zbiory niż Galicya, a konkurencya Indyj Wschodnich, Australii, południowej Ameryki, a nawet Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki prawie znaną nie była. Dopiero w latach następnych zaczęły się coraz obficiej pojawiać na targowicach europejskich zboża zamorskie, szczególnie z Ameryki północnej. Okazują to wymownie cyfry produkcyi i wywozu.

W roku administratywnym 1869 w Am. półn. zbiór wszelkich gatunków zboża obliczono na 1491 mil. buszli a w roku 1878 na 2302 mil. buszli. Wywieziono zboża do Europy w roku 1868/1869 39·47 mil. buszli, w roku 1873/1874 132·12 mil. buszli, 1878/1879 191·64 mil. buszli, — w roku 1879/1880 288·06 mil. buszli, w roku 1880/1881 287·61 mil. buszli itd.

Wzrost produkcyi i wywozu był zależny między innemi także od stopnia, w jakim powiększała się sieć kolei żelaznych. Dróg żelaznych w Zjednoczonych Stanach Ameryki północnej było w końcu roku 1865 ogółem 65.462 kilometrów; w dziesięć lat później — w końcu roku 1875 było już 119.668 kilometrów: na początku roku 1882 wzrosła sieć do 163.118 kilometrów, a w r. 1887 do 222.010 klm.

Ten olbrzymi wzrost sieci kolejowej ułatwiał dowóz zboża z świeżo pod uprawę branych obszarów w Stanach środkowych i zachodnich do portów, zkąd zboże dostawało się do Europy i obniżało tutejsze dawniejsze ceny.

I tego roku Galicya dostać może bardzo łatwo tyle zboża amerykańskiego, ile zechce — na sute wyżywienie ludzi i bydła — nawet po cenie o wiele niższej, niż była w roku 1874, ale trzeba ludności wiejskiej w Galicyi dostarczyć tyle pracy, aby zarobek wystarczył na pokrycie wydatków. Dawniejszemi laty, kiedy się trafiał nieurodzaj — jak np. w roku 1879, chociaż ceny były dość wysokie, mogła ludność wiejska radzić sobie w ten sposób, że odsprzedając powoli po sztuce bydła — (najczęściej wystarczała tu sprzedaż podchowanej nierogacizny) — mogła łatwo za uzyskaną cenę dostać tyle zboża, że się przeżywiła przez przednowek. Teraz stosunki są wręcz odmienne i wyjątkowe, bo z nieurodzajem ziarna — był wielki nieurodzaj paszy, skutkiem tego bydło zgłodzone nie ma ceny, a więc zabrakło środka ratunku własnemi siłami. Jeśli się do tego uwzględni jeszcze tę ważną okoliczność, że skutkiem zarazy pyskowej i racicowej — jeszcze nie stłumionej — handel bydłem jest zupełnie skrępowany, — to się pojmie, dlaczego nędza i głód, które już teraz w niektórych powiatach zaczynają się zapowiadać, wymagają wyjątkowej, hojnej i wczesnej pomocy, chociaż ceny zboża nie są wysokie.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 8 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	757.9 mm	756.9 mm	756.3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,6	+2°,4	+4°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	94 %	87 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr wolno opada przy dalszej odwilży i lekkich południowo-zachodnich wiatrach. Dalszy stan powietrza bez znacznej zmiany, częściowa pogoda.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 8 stycznia. Uzupełniające wybory do Rady państwa z okręgu wyborczego na Bukowinie Radowce-Seret-Suczawa w miejsce p. Tomaszczuka rozpisane na dzień 31 stycznia.

Wiedeń 8 stycznia. Pożyczka bułgarska będzie wyłożoną do publicznego podpisywania dnia 14 stycznia.

Berlin, 8 stycznia. W tutejszych kołach dyplomatycznych przypuszczają, że Rosya poprzestanie na rozesłanym okólniku. Ponieważ gabinet petersburski wzywał Turcyę, jako zwierzchniczą władzę, aby popierała pretensye rosyjskie względem Bułgaryi, spodziewają się przeto, że zastrzeżenie praw ze strony Rosyi nie pociągnie za sobą dalszych skutków politycznych.

Paryż, 8 stycznia. Teatr Alkazar w Hawrze spłonął wczoraj w nocy ze szczętem.

Petersburg, 8 stycznia. Nieporozumienie między ministrem wojny Wannowskim, a ministrem skarbu Wiszniegradzkim o kredyta nadzwyczajne zostało usunięte; zwycięstwo w sporze odniósł minister skarbu. O ustąpieniu któregokolwiek ministra niema mowy. Wydatki na nową broń repetyerową dla całej armii i na inne cele wojenne nie będą pokryte bezzwłocznie jakąś pożyczką, lecz będą rozłożone na kilka lat następnych i wstawione w przyszłe budżety. W budżecie na rok 1890 przewidziano na ten cel wydatek nadzwyczajny w kwocie 50 mil. rubli.

Londyn, 8 stycznia. Gdyby Portugalia bez najmniejszej zwłoki nie dała zupełnego zadosyćuczynienia, wtedy Anglia zdecydowaną jest wysłać flotę wojenną do zatoki Delagoa (w południowo-wschodniej Afryce, posiadłość Portugalii) i nakazać jej przystąpienie do akcyi, aby wymusić zadosyćuczynienie.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 8 stycznia. Na wczorajszem czwartem posiedzeniu konferencyi ugodowej obradowano nad sprawami szkolnemi. Clam-Martinic i Mattusz nie byli obecni z powodu słabości.

Minister handlu nie brał udziału w obradach ponieważ wyjechał na pogrzeb Auersperga do Pragi. Najbliższe posiedzenie odbędzie się dnia 12 o godz. 11½.

Wiedeń, 8 stycznia. Cesarz i cesarzowa wysłali jeszcze wczoraj telegram kondolencyjny do cesarskiej pary niemieckiej, z powodu śmierci cesarzowej Augusty.

Berlin, 8 stycznia. Cesarzowa Augusta umarła o ¾ na 2 z rana.

Berlin, 8 stycznia. Cesarzowa umarła spokojnie, bez agonii. W chwili zgonu obecni byli: oboje cesarstwo, wielkoksiążęca para badeńska i członkowie domu królewskiego.

Gdy śmierć skonstatowano, uklękli obecni a kapelan Koegel odmówił modlitwę za zmarłych. O ósmej wieczór odbyło się nabożeństwo żałobne w pokoju zmarłej wobec pary cesarskiej.

Berlin, 8 stycznia. *Reichsanzeiger* zamieszcza z powodu śmierci cesarzowej wdowy Augusty wspomnienie pośmiertne, wzmiankujące o ciężkich próbach losu, na jakie skazaną była cesarzowa w r. 1888, przyczem z uznaniem podniesiono, że cesarzowa z wielkim hartem duszy zniosła wszystkie cierpienia, że niezmordowanie była czynną i że niosła pomoc nędzy, wspierając potrzebujących datkami z własnej szkatuły.

Przez cały dzień tłumy ludności oblęgają pałac. Teatra zamknięte. Wszystkie dwory obce i niemieckie przesłały jeszcze wczoraj wyrazy współczucia.

Boetticher udał się do Fridrichsruhe.

Berlin 8 stycznia. Według *National-Ztg.* potwierdza się wiadomość, że Rosya rzeczywiście rozesłała do mocarstw notę o najnowszych operacyach finansowych rządu bułgarskiego.

Sztuttgart, 8 stycznia. Król i królowa mają się lepiej. *Staatsanzeiger* donosi, że influenza szerzy się szybko pomiędzy wojskiem.

Do 6 b. m. zachorowało przeszło 1600 żołnierzy.

Akwisgran, 8 stycznia. Z powodu influenzy zamknięto tu wszystkie szkoły.

Berna, 8 stycznia. Skutkiem zmowy towarzyszy drukarskich przyszło do zakłócenia spokoju publicznego, do pogróżek i wybryków. Rząd postawił całą miejską i krajową policyę kantonu berneńskiego pod jednę komendę i zamianował pułkownika-brygadyera Scherza komendantem placu. Dwie kompanie otrzymały rozkaz pogotowia.

Londyn, 8 stycznia. *Biuro Reutera* dowiaduje się, że poseł angielski w Lizbonie przedwczoraj wręczył portugalskiemu ministrowi spraw zagranicznych Gomesowi notę Salisburego, która chociaż nie grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych lub użyciem innych środków, przecież napisana jest w tonie stanowczym i wzywa rząd portugalski do udzielenia swoim agentom polecenia, aby zaniechali na przyszłość takich czynności, jakich dopuścił się Serpa-Pinto, bo takie postępowanie przeszkadza spokojnym dyplomatycznym rokowaniom nad bieżącemi sprawami.

Portugalia nie dała jeszcze odpowiedzi. Nastąpi to jednak z końcem tego tygodnia. W kołach dyplomatycznych jest mniemanie, że rząd portugalski przystanie na udzielenie swoim agentom żądanych przez Anglię poleceń dla utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy — ale pod warunkiem, że Anglia od siebie to samo uczyni.

Nancy, 8 stycznia. Wczoraj o godzinie 10 przed południem zetknął się pociąg osobowy z pociągiem towarowym pod Pompey. Wielu podróżnych odniosło znaczne uszkodzenia.

Charleroi, 8 stycznia. Właściciele kopalń postanowili na wczorajszem zgromadzeniu nie przystępować do układów z robotnikami, którzy zażądali podwyższenia płacy.

Rzym, 8 stycznia. Skutkiem śmierci cesarzowej Augusty, cesarzowa Frydrykowa odjedzie stąd jutro do Berlina.

Madryt, 8 stycznia. Z powodu trudności w utworzeniu nowego gabinetu Sagasta podał się ponownie do dymisyi i doradził królowej-regentce wezwać do rady prezesa Izby poselskiej i przewodników stronnictw.

Madryt, 8 stycznia. Prezydenci obu Izb udadzą się dzisiaj do pałacu królewskiego, aby przedstawić zapatrywania swoje co do krizis gabinetowej. Prawdopodobnie utworzone będzie tymczasowo ministerstwo urzędnicze, bez charakteru politycznego.

Stan zdrowia króla polepsza się widocznie.

Belgrad, 8 stycznia. Naczelnik rosyjskiego towarzystwa żeglugi książe Gagaryn bawi tu głównie dla układów o usunięcie formalności przy przewożeniu (*transito*) rosyjskiej nafty. Oprócz tego stara on się nawiązać porozumienie z rządem serbskim w sprawie stosunków handlowych pomiędzy Rosyą a Serbią.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 stycznia 1889 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	86	60
Zjednoczony dług w srebrze	87	—
Austryacka renta złota	109	30
5 % austryacka renta (marcowa)	101	65
Akcye banku austro-węgierskiego	927	—
Akcye kredytowe	326	25
Londyn	117	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	30
Dukaty austryackie	5	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	57½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 8/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 —	128 25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57 50	58 50
20-to frankówka złota	9 28	9 38
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ II Em.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „	99 25	100 —
5% „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ Banku hip. z prem. 10%	104 —	105 —
5% „ „ zwr. za 40 lat	101 —	101 75
5% „ Król. Pol. za rubli 100	94 —	95 25
4% „ likwidac. „ „ „ 100	86 50	87 75

Lwów, dnia 4/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	294 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 90	101 90
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 —	99 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 10	102 10
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 30	100 30
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 85	104 85
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 85	97 85

Warszawa, dnia 7/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 25
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	88 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	94 75
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 35

Wiedeń, dnia 7/1.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	86 70	86 90
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	87 15	87 35
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109 95	110 15
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 65	101 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132 —	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	141 60	142 60
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	145 50	146 05
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	173 —	173 50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	173 —	173 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	98 75	98 95
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112 —	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	135 50	136 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	135 50	136 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	126 75	127 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 —	104 60
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 55	88 75

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. ost. za złr 100	100 40	100 90
3% Boden-Credit allg. [illegible] za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. [illegible] za złr. 100	104 40	104 50
5% Banku hip. gal. [illegible] za złr. 100	101 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 30	102 30
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 60	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 25	99 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 25	98 75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 75	102 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 10	8 50
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	181 —	183 —
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 50	20 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	13 —
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	19 75	20 75
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	153 80	154 30
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	123 50	124 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	323 —	323 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	346 25	346 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	294 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	228 90	229 50
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	925 —	927 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	247 25	247 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	373 —	375 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. . na 1050 złr	2565 —	2575 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr	183 50	184 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	160 —	160 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	235 —	235 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	234 50	235 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	137 50	138 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 56	5 58
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 32	9 33
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 51	11 53
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 73	11 78
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46 20	46 30
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	127 —	127 50

Podziękowanie.

Niniejszem składamy Wszystkim, którzy towarzyszyli nam przy oddaniu ostatniej posługi drogiemu naszemu Józefowi Libanowi, serdeczne „Bóg zapłać“!

55 1 **Rodzina Liban.**

Dr. Samuel Winkler

otworzył

kancelaryę adwokacką

w Krakowie 48 1 3

przy ulicy Grodzkiej, w domu pod L. 46.

Osoba młoda, inteligentna, która dla braku funduszów ukończyła tylko dwie klasy sem. naucz., poszukuje posady nauczycielki do początkujących dzieci, albo do towarzystwa starszej osoby. 41 1 3

Łaskawe oferty: **W. poste rest. Hussaków.**

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie przy **ulicy Gołębiej, L. 8,**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny za towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50 ct.,** a damskie od **3 złr.** i wyżej stosownie do wymagań. 46 1 52

Bronisław Dobrzański.

Ekspedytorka pocztowa

i **telegrafistka** poszukuje umieszczenia pod przystępnemi warunkami.

Łaskawe zgłoszenia pod literami **A. S.** do Administracyi „N. Reformy“.

Poszukuje się

ślusarza maszynowego

do tartaka parowego. Adresować do **Zarządu tartaka parowego w Darowie** poczta Bukowsko. 53 1 9

Poszukuje się 57

młodego pudla albo pincza.

Zgłaszać się: Zacisze, L. 5, I piętro.

Z d. I października z. r.

otwartą została

w domu Wgo Lenerta, ulica Sławkowska, 6, I piętro,

Kuchnia Domowa

z charakterem czysto prywatnym.

W pięknie urządzonych salonach wydają się **śniadania, obiady i kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone,** w cenach dla każdego przystępnych. 59 1 4

Józefa Horn.

FABRYKA

PIECÓW KAFLOWYCH JÓZEF DONIKOWSKI i Sp.

w Zakrzówku

zawiadamia Szan. Panów Obywateli i Budowniczych, że po cenach jak najumiarkowańszych przez wykwalifikowanych pomocników i robotników **wykonywa wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące.**

Skład pieców kaflowych z naszej fabryki założyliśmy przy **ul. Gołębiej górnej, L. 3,** gdzie przyjmują się wszelkie zamówienia. 50 1 3

Pokój dla kobiety

frontowy, widny, jest za 8 złr. miesięcznie.

Rynek, L. 9, III piętro. 54 1 3

Fortepian

używany, lecz w dobrym stanie, jest **do sprzedania.**

Wiadomość: **ulica Reformacka, L. 1.**

Założony w r. 1855

HOTEL NARODOWY

w Żywcu

przy ulicy Bielańskiej, L. 401,

w pobliżu dworca kolejowego,

poleca, przy szybkiej usłudze i umiarkowanych cenach:

Pokoje od 60 ct. do 2 złr. dziennie z pościelą.

Prócz tego poleca znaną dobrą kuchnię, skład doborowych win, salę balową, dwa bilardy, pianino, ogród, kręgielnię zimową i trafikę.

Łaźnia parowa znajduje się w pobliżu hotelu.

Własny omnibus kursuje od i do każdego pociągu. 112 7 15

Obszerny zajazd i remizy na usługi.

O liczne względy uprasza właściciel

Franciszek Kotlarski.

Dla chorych na żołądek

Wino Piołunkowe

poleca Handel pod firmą

J. STRYCHARSKI

ulica Długa, L. 4. 46 2 5

Fotograficzne objektywy

3 calowy Voigtländer i 2 calowy Rossa do sprzedania tanio.

3079 4 6 **Elder**

fotograf w Podgórzu, L. 95.

Mam zaszczyt zawiadomić najuprzejmiej Szan. P. T. Publiczność, że znany ze swej rzetelności

SKŁAD Piwa krajowego i zagranicznego

pod firmą ś. p. męża mego

J. RIPPERA

w Krakowie dotąd egzystujący, pod **tąż samą firmą nadal prowadzić będę.**

Będąc zaś z interesem tym dobrze obeznaną, mam nadzieję, że zaufanie, jakiem cieszył się ś. p. mąż mój, potrafię nadal sobie zaskarbić, gdyż całem mojem staraniem będzie na takowe zasłużyć.

Polecając się więc łaskawej pamięci pozostaję z szacunkiem

56 1 4 **J. Ripperowa.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w różnych niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.

1/2 **tuzina lnianych chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

1/2 **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) 5/4 śląskiego płótna złr. 10.50, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holenderskiego **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 5/4 i 6/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** 3/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 12/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramienia złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w lepszym gatunku, z **haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchanu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 115 8 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

TELEGRAM.

DO FILII

Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

nadszedł wielki transport

Ubiorów męskich i dziecinnych

na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania maryaarkowe jesienne i zimowe	od złr. 13—25	**Ubrania salon. i frakowe** najnowszego fasonu	od złr. 2?—42
Ubrania żakietowe	od złr. 25—32	**Paltoty**	od złr. 14—28
Angliki z kamizelką kamg.	od złr. 20—23	**Menżykowy miastowe**	od złr. 14—22

Haweloki, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.

Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.

Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**

108 40 0 **w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Za najpyszniejsze perfumy do chustek do nosa uznane są

Lohse'go Wyciągi poczwórne

Lohse'go Maiglöckchen

Lohse'go Heliotrop biały

Lohse'go Złota Lilia.

Nowość! Lohse'go „Peau d'Espagne“. Nowość!

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strass, Berlin,

nadworny perfumer. 2166 10 11

Do nabycia **w Krakowie** u pp. **Filipa Eile, Porębskiego & Zimmlera, Wilhelma Fenza**

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt niniejszem zawiadomić, iż nasza

ODLEWARNIA ŻELAZA i METALI w PODGORZU

już puszczoną została w ruch.

Wykonywamy wszystkie odlewy w zakres **handlowy, budowlany i maszynowy** wchodzące i możemy wskutek racyonalnego i postępowego urządzenia takowe **w jak najkrótszym czasie i po najniższych cenach** uskuteczniać.

Wszelkie zamówienia upraszamy nadsyłać do naszego biura pod adresem: 2748 10 17

Bracia Kamsler

ulica św. Gertrudy, L. 19, w Krakowie.

RAMY na OBRAZY

w rozmaitem wyborze i w największym doborze.

Listwy na ramy

locone, rzeźbione, dębowe, czarne, antique i politurowane.

Ramki na fotografie w aksamit, skórę, bronz i rzeźbione, różnego kształtu i rodzaju.

Wielki skład rzeźb galanteryjnych krajowych i zagranicznych

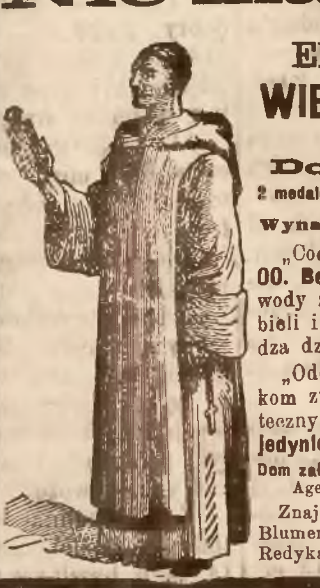
polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie.

Oprawy obrazów olejnych, sztychów i fotografij wykonywamy bardzo dokładnie w szkło najlepsze, szybko i najtaniej. 1424 20 0

Nie ma bólu zębów



kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do zębów

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor,

2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku 1373 Przez Piotra Boursaud.

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 712 43 0

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów.**“

Dom założony w 1807 Agent główny **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, **Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jabla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Spółki w Izdebniku

poleca swoje wyroby, jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 roku w Krakowie srebrnym medalem rządowym i medalem Komitetu wystawy. 16 1 0

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny Pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwie **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jakoteż pod względem sposobu przyrządzania.

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyrobów naszych dostać można **w Krakowie** w sklepach pp. **Feintuchn, Hawełki, Jaworskiego, Janiga, Mikuszewskiego & Zygadłowicza i Wentzla,** w restauracyi p. **Bogusławicza** i p. **Pająozkowskiego** w resursie, i w cukierniach pp. **Redolfiego i Roszkowskiego.**

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych ks. Montlearta w Izdebniku.

L. 31.459.

Ogłoszenie.

W celu zabezpieczenia dostawy kamienia porfirowego brukowego na potrzeby gminne Magistrat stoł. król. m. Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na dostawę tego kamienia na czas od 1 lutego 1890 do końca 1892 roku.

Licytacya odbędzie się za pośrednictwem ofert pisemnych w dniu 13 stycznia 1890 o godzinie 12 w południe w Urzędzie Budownictwa miejskiego. Oferty zaopatrzone marką stemplową za 50 ct. winny zawierać poświadczenie kasy miejskiej, iż przedsiębiorca złożył wadyum w kwocie tysiąc (1000) złr. w. a.

Bliższych wyjaśnień udziela Urząd Budownictwa miejskiego, gdzie przeglądać można warunki szczegółowe i ogólne, codzień w godzinach urzędowych pomiędzy godziną 11 a 2 z południa z wyjątkiem świąt i niedziel. 18 2 2

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,

dnia 22 grudnia 1889.

Wypróbowane i 1000 uznań



jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty nowych zegarów i reparacyj

W. Köllmera

w Wiedniu

IX, Servitengasse, Nr. 1.

Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków **zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań** do przejrzenia dają niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10%. 105 60 10

Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

W hotelu Europejskim

w Krakowie

są od 1 lipca 1890 roku do wynajęcia ubikacye przez Kasyno Powszechne obecnie zajęte, składające się z 6 pokoi, sali balowej z 2 garderobami, sceną dla koncertów, amatorskich teatrów itp., stosownemi piwnicami i ogrodem.

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd hotelu.** 3088 3 3

Kamienica

narożna, jednopiętrowa, o wysokim parterze, cała zamieszkała, dobrze położona i bardzo silnie zbudowana, mająca 15 okien frontowych, a przed kilku laty w dzielnicy IV. (Piasek) z gruntu wystawiona, przynosząca wyżej 6% czystego dochodu (najlepsza lokacya kapitału), jest od niezależnych stosunków z wolnej ręki **do sprzedania.** 3076 4 5

Wyjaśnień bliższych udziela Admin. „N. Reformy“, z prowincyi zaś należy adresować pod lit. **A. G.** do tejże Admin.

Magazyn F. Bruno Hahn

(W. E. Angelus)

poleca

Pończochy kolorowe od 30 cent., Rękawiczki balowe, Wachlarze eleganckie od 30 ct., Wstążki, Koronki, Szlarki, Skarpetki, Szelki i krawatki. 2825 5 0

Monogramy.

Panienka

Szlązaczka, 24-letnia, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca jako zarządczyni domu u starszego zamożnego pana lub pani. 31 2 2

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adr. **A. B. Nr. 100** poste rest. **Tarnów.**

JOZEFA EKEROWA

udziela 3087 4 12

lekcyj tańców

w domach prywatnych, pensyonatach, oraz w własnem mieszkaniu przy **ul. Sławkowskiej, L. 31, I piętro.**

Osobne godziny dla dzieci

Z dniem 2 stycznia 1890 r.

otworzyłam 16 3 8

Biuro umieszczeń guwernantek i bon.

Kraków, ulica św. Jana, L. 14, I piętro.

Karolina Rybczyńska.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 113 107 0

Cenniki opłatnie.

„EXSICCATOR“

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.

Broszurki bezpłatnie. 23 2 10

Kantor: **ul. Gertrudy, 20, I piętro.**

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym, katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** 2278 47 0

Uczeń

z dobrem wychowaniem, znajdzie umieszczenie **w Magazynie Maryi Prauss w Krakowie przy ulicy św. Jana, L. 8.** 3092 3 3

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.



Od 500 lat sławne, prawdziwe

Krople żołądkowe

św. Jakóba.

Nieprzewyższone w chorobach żołądka i przewodu pokarmowego, w kurczach żołądka i osłabieniu, kolce, zgadze, niemiłym oddechu, odbijaniu się kwaśnem, nudzeniu, wymiotach, rozdęciu, żółtaczce, w cierpieniach śledziony, wątroby i nerek, w zatwardzeniu itp.

Szczegóły w prospekcie dołączonym do każdej flaszeczki. Do nabycia prawie w każdej aptece po **60 cent., duża 1 złr. 20 cent.**

Książeczkę „Krankentrost“ posyła się darmo i opłatnie każdemu. Zamawia się wprost lub w którymkolwiek składzie tych kropli.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach: P. Krokiewicza, Kleparz, E. Radlera, ul. Szewska, W. Redyka, **Mały Rynek,** L. Rosnera, **Rynek główny,** E. Stockmara, ulica Grodzka, J. Trauczyńskiego, Rynek główny, Konstantego Wiszniewskiego, **ul. Floryańska; w Kopeczyńcach** w aptece M. Redera; **we Lwowie** w aptece Dra Karola Mikolascha i w aptece Arnolda Rapoporta; **w Stanisławowie** w aptece A. Beilla; **w Tarnowie** w aptece M. Adlera i w znaczniejszych aptekach monarchii Austro-Węgier. 2578 8 52

CERATY

wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne.

W. Krzysztofowicz

Kraków, Linia A-B, 37. 2644 18 0

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 78 42 0

